Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 440

Poznań, poniedziałek dnia 25 września 1933

Rok XXVIII

Proces o zamordowanie działacza narodowego ś. p. Chudzika

Szósty dzień rozprawy — Dalsze zeznania świadków

Sanok. (Tel. wł.). W szóstym dniu procesu (w sobotę) w dalszym ciągu zeznawali świadkowie.

Pierwszy został przesłuchany świadek Kuźniar, b. wachmistrz żandarmerji, skazany w swoim czasie za „ciężkie uszkodzenie ciała" na półtora roku więzienia.

Przed przesłuchaniem tego świadka adw. Pieracki zgłosił wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka sędziego śledczego Kruszelnickiego, który prowadził śledztwo w sprawie zbrodni w Brzozowie. Sąd przychylił się do tego wniosku.

Świadek Kuźniar zaprzeczył jakoby Antoni Jajko miał mu mówić o zamiarze zabicia mjr. Owoca, natomiast mówił mu o zamiarze usunięcia Owoca z K. K. O.

Prokurator: — Proszę nam opowiedzieć o spotkaniu z Antonim Jajką przed procesem.

Świadek przyznaje, że spotkał Antoniego Jajkę w dniu 9 września w Brzozowie i na jego prośbę radził mu, ażeby zebrał świadków, którzy przedstawiliby, że zamach nie miał charakteru politycznego, lecz osobisty.

Prokurator: — Dlaczego pan mu tak radził?

Świadek: — Jestem wolnym obywatelem i dążę do wykrycia prawdy.

Prokurator: — Czy pan Ant. Jajce wykazywał, że Owoc wichrzył w powiecie?

Świadek: — Jajko sam o tem dobrze wie.

Przewodniczący: — Niech pan nie wykręca się. Czy pan siebie również ofiarowywał na świadka?

Świadek: — Tak jest. Mówiłem Ant. Jajce, że trzeba poszukać świadków, gdyż Owoc nadużywał swojego krytycyzmu w stosunku do rządu.

Przewodniczący: — Panie Kuźniar. Bez tych frazesów!

Adw. Pieracki: — Czy pan, podając świadków, wiedział, co oni będą zeznawali?

Świadek: — Wiedziałem.

Adw. Pieracki: — Mianowicie co?

Świadek: — Że ci świadkowie zeznają o szkodliwej działalności mjr. Owoca.

Adw. Pieracki: — Czy pan z tymi świadkami rozmawiał.

Świadek: — Tak jest, z niektórymi porozumiewałem się.

Przewodniczący: — A jaki wpływ mogły mieć wskazówki pańskie na sprawę, w której oskarżony jest Roman Jajko?

Świadek: — Chciałem odmalować okoliczności...

Podczas konfrontacji świadka Kuźniara z Antonim Jajką ten ostatni stwierdza, że bynajmniej nie pytał Kuźniara o rady, ale on sam rozpoczął rozmowę na temat procesu brata Romana i sam podał przyczyny konieczności wyszukania fałszywych świadków, co Jajko spisał na kartce.

W czasie tego oświadczenia, Kuźniar krzyczy: „On mówi nieprawdę!"

Przewodniczący: — Zabraniam panu tu krzyczeć! Tu jest sąd i nie wolno panu podnosić głosu!

Zkolei powtórnie został zbadany świadek Nowicki, który zeznał wczoraj, że w Sanoku panuje zwyczaj podawania ręki aresztowanym przez sędziów.

Prokurator zarządził natychmiast w ciągu dnia wczorajszego dochodzenie w tej sprawie, które wyjaśniło, że zeznania Nowickiego są kłamliwe.

Przesłuchany w czasie dzisiejszej rozprawy Nowicki oświadczył, że widział raz sędziego Kruszelnickiego, jak podawał rękę aresztowanemu rejentowi Witoszyńskiemu.

Na wniosek prokuratora przesłuchany został natychmiast sędzia Kruszelnicki, który stwierdził z całą stanowczością, że to nie jest prawdą, przyczem wskazał kilka wypadków, że w więzieniu nietylko nie podawał ręki rej. Witoszyńskiemu, ale nawet się nie odkłonił mu w czasie spotkania, aczkolwiek przedtem znał rej. Witoszyńskiego dosyć dobrze.

Pozatem sędzia Kruszelnicki zeznawał na okoliczności, związane ze śledztwem, stwierdzając, że w chwili obejmowania przezeń śledztwa, a stało się to w tydzień po zamachu, nie otrzymał najmniejszego materjału ze strony policji, dotyczącego śledztwa. Co więcej, nie było nawet formalnego doniesienia policyjnego, które kom. Drewiński obowiązany był przygotować.

Adw. Pieracki: — Jakie momenty spowodowały wszczęcie śledztwa przeciwko kom. Drewińskiemu?

Świadek: — Zeznania Romana Jajki i Stankiewicza. Pierwszorzędne znaczenie miały również zeznania komendanta posterunku policji Krasowskiego.

Adw. Pieracki: — Czy był chociaż przez chwilę moment w zeznaniach Krasowskiego, z którego można byłoby wnosić, że dostał on od kom. Drewińskiego polecenie unieszkodliwienia mjr. Owoca środkami prawnemi?

Świadek: — Wykluczam to. Chodziło o całkiem inny sposób unieszkodliwienia.

Adw. Pieracki: — Kogo pan najpierw przesłuchał po przybyciu do Brzozowa?

Świadek: — Szofera Kaszę i Mrozka. Zaraz potem aresztowałem Jajkę.

Adw. Pieracki: — Zeznania Kaszy i Mrozka wystarczyły panu do aresztowania Jajki?

Świadek: — Tak jest.

W czasie pytań, zadawanych przez sędziego Petrowicza, wychodzi na jaw ciekawy szczegół. Sędzia Kruszelnicki oświadcza, że kiedy zapadła decyzja umieszczenia Romana Jajki w więzieniu w Sanoku ,kom. Drewiński „zauważył":

— A możeby tak do aresztu grodzkiego w Brzozowie?

Świadek sprzeciwił się i kazał odwieźć Jajkę do Sanoka.

Po przerwie zgłosił się do sądu brat oskarżonego Romana, Antoni Jajko, który złożył dodatkowe zeznanie. Oświadczył on, że we wtorek po niedzielnym zamachu został zawezwany do nadkomisarza Petri'ego, który mu powiedział, że brat Roman jest sprawcą zamachu i działał z namowy Stankiewicza.

Jednocześnie nadkom. Petri zakazał mówić o tem komukolwiek oraz zapowiedział przeprowadzenie nazajutrz rewizji u krewnego Jajki, niejakiego Potocznego, w poszukiwaniu strzelby.

Antoni Jajko zawiadomił Potocznego o zamierzonej rewizji, która rzeczywiście odbyła się nazajutrz, nie dając żadnych wyników.

Po przesłuchaniu Ant. Jajki prokurator i obrona stawiają wnioski o powołanie na rozprawę szeregu dodatkowych świadków. Między innymi obrona wnosi o przesłuchanie starosty Nazimka oraz ponowne zbadanie nadkom. Petri'ego.

Sąd większość wniosków odrzucił, postanawiając przesłuchać jedynie wiceprokuratora Ciszkowicza, który po dokonaniu zamachu bawił w Brzozowie przez kilka dni, lecz nie prowadził śledztwa, a jedynie informował się w sferach policyjnych o prowadzonych dochodzeniach.

W poniedziałek przed południem będą przemawiali prokurator, adw. pos. Pieracki i adw. pos. Zieliński, a po południu obrońcy.

Wyrok zapadnie przypuszczalnie we wtorek.

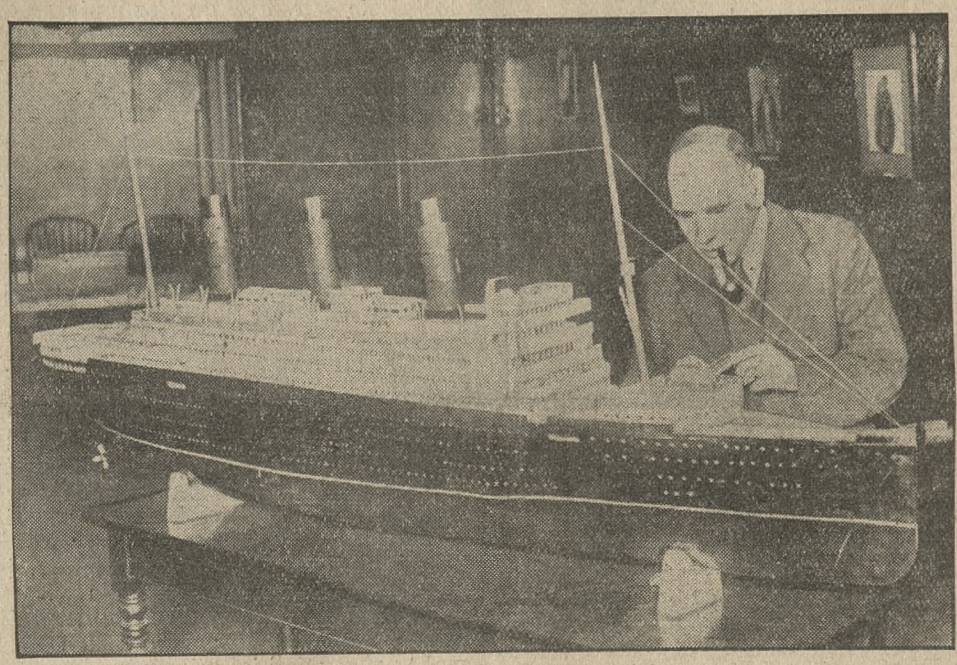

Parowiec atlantycki, wykonany jedynie przy pomocy brzytwy. Doskonały ten w każdym szczególe 3-metrowy model parowca atlantyckiego wykonał H. Williams w Bristolu, posługując się wyłącznie brzytwą. Dał tem samem dowód benedyktyńskiej cierpliwości.

Sprostowanie p. Nowodworskiego

Z powodu artykułu, zamieszczonego w wydaniu porannem z dnia 9 września br. p. t. „Wstyd i hańba", przesyła nam p. J. Nowodworski sprostowanie, które tym razem odpowiada przepisom prawnym, a brzmi:

„Nieprawdą jest, jakobym „zabrawszy głos, krzyczał na całe gardło: „Matce Boskiej... jeszcze nie urosły... są za małe... Precz z takim sztandarem! Na to miejsce przyjdzie sztandar „strzelecki"! Natomiast prawdą jest, iż na zebraniu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Pracowników Tramwajowych przemawiałem spokojnie, nie powiedziawszy ani słowa przeciwko Matce Boskiej, a tembardziej wulgarnie, wzgl. bluźnierczo.

„Nieprawdą jest, jakobym się „bluźnierczo i ordynarnie miotał na wizerunek święty Matki Boskiej i wzywał pracowników tramwajowych do wyrzucenia tego sztandaru, a zastąpienia go „strzeleckim", co w wymowie swej jest potworne", natomiast prawdą jest, — co stwierdzam po raz wtóry kategorycznie, — iż nie miotałem się bluźnierczo ani też ordynarnie na wizerunek święty Matki Boskiej, ani też nie wzywałem wcale pracowników tramwajowych do wyrzucenia tego sztandaru i zastąpienia go strzeleckim, co w wymowie swej jest chwalebne.

(—) Nowodworski Józef."

Powtarzamy raz jeszcze, cośmy już zaznaczyli na tem miejscu, że na dowód swych twierdzeń posiadamy protokół zbiorowy, własnoręcznie podpisany przez pracowników tramwajowych, którzy na odnośnem zebraniu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy siedzieli na froncie sali, zaledwie kilka kroków oddaleni od p. Nowodworskiego. P. Nowodworski, powołując się na świadectwo pracowników tramwajowych, którzy przytoczonych powyżej słów jego nie słyszeli, co przy atmosferze, jaka na zebraniu panowała, było możliwe, ale też niczego nie dowodzi; my zaś mamy w ręku protokół pracowników tramwajowych, którzy nam pozytywnie oświadczyli, że słowa inkryminowane z ust p. Nowodworskiego padły, i którzy gotowi są oświadczenie to potwierdzić przed sądem.

Plany wojenne Niemiec

Rewelacyjny artykuł publicysty angielskiego Steeda

Londyn. (PAT). Znany publicysta angielski Steed ogłasza na łamach „Sunday Times" rewelacyjny artykuł o planach wojennych Niemiec. W artykule tym omawia on zamiary strategiczne Niemiec na wypadek wojny, twierdząc, że bramą wypadową armji niemieckiej nie byłaby tym razem Belgja lecz Szwajcarja. Armja niemiecka, pogwałciwszy neutralność Szwajcarji, z łatwością mogłaby sięgnąć do Francji, omijając zwartą linję fortyfikacyj granicy, która nie jest zabezpieczona jedynie od strony Szwajcarji.

Celem inwazji armji niemieckiej byłby Lyon i ośrodki francuskiego przemysłu wojennego — Creusot i St. Etienne.

Zjazd przedstawicieli opieki społecznej

Zagajenie zjazdu — Wybór prezydjum — Referaty — Obrady w sekcjach

Z okazji wystawy „Przyroda — Zdrowie — Opieka społeczna", zwołano do naszego miasta dwudniowy zjazd przedstawicieli opieki społecznej przy samorządach.

Obrady rozpoczęły się po nabożeństwie w kościele św. Michała wczoraj o godzinie 10 w sali reprezentacyjnej Targów Poznańskich przy udziale około 500 osób, przybyłych z różnych stron Polski.

Zjazd zagaił jako gospodarz i przewodniczący komitetu organizacyjnego prezydent Ratajski krótkiem przemówieniem powitalnem.

Na przewodniczącego powołano p. dr. Wilczyńskiego, naczelnika opieki społecznej przy komisarjacie rządu stoł. miasta Warszawy, który wyraził uznanie miastu Poznaniowi, a zwłaszcza p. prezydentowi Ratajskiemu za zwołanie zjazdu i organizację wystawy. Ponadto do prezydjum weszli m. in. pp.: dr. Czesław Wroczyński, naczelnik wydziału zdrowia przy komisarjacie rządu st. m. Warszawy i w.-prezes Zw. Miast Polskich p. Pastuszyński.

Referaty wygłosili p. dr. Wroczyński na temat „Opieka nad matką nieślubną i walka z podrzucaniem niemowląt" oraz p. Motyliński z Poznania na temat „Aktualne zagadnienia opieki społecznej w dobie obecnej".

Zjazd wyłonił sekcje miejską i wiejską, na których czele stanęli pp.: dr. Wroczyński i dyr. Brandy z Warszawy. Sekcje obradowały po południu. Podczas zjazdu zwiedzano wystawę a wieczorem odbył się raut w sali restauracji Belweder.

Dalszy ciąg obrad i zakończenie zjazdu w dniu dzisiejszym. (kl)

Otwarcie zjazdu „Związku Muzeów w Polsce"

O wzbudzenie zamiłowania do pamiątek ojczystych

Wczoraj w południe w Ratuszu poznańskim nastąpiło uroczyste otwarcie IX. Zjazdu delegatów „Związku Muzeów w Polsce". Wobec przedstawicieli władz, sfer artystycznych, prasy i delegatów, przybyłych z różnych stron Polski, zjazd otworzył prezes Związku, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, prof. dr. Kopera, który wskazał na polską tradycję muzealną, zapoczątkowaną już przez Stanisława Augusta. Obecnie wzrost kultury wytwarza coraz większą potrzebę tworzenia muzeów jako pałaców naukowych dla szerokich warstw, pragnących podziwiać dzieła sztuki i uczyć się z pamiątek rodzimych dziejów kultury ojczystej. To zamiłowanie do pamiątek ojczystych sprawia, że obecnie muzea notują stały wzrastający rozwój. P. dyr. Kopera wspomniał też o odbytym przed 12 laty w Poznaniu zjeździe muzeologów, w którym uczestniczyła jeszcze stosunkowo mała garstka osób, podczas gdy dziś Związek potężnieje i rozwija się bardzo poważnie.

W imieniu prezydenta Ratajskiego jako gospodarza miasta Poznania powitał zjazd radca miejski p. Zygmunt Zaleski i złożył na ręce prezydjum gorące podziękowanie za zwołanie zjazdu do Poznania. Następnie przemówił dyrektor Muzeum Wielkopolskiego, p. dr. Nikodem Pajzderski, zaznaczając, że muzealnictwo w Wielkopolsce powstało z inicjatywy wielkodusznych — Edwarda Raczyńskiego i Seweryna Mielżyńskiego, który ofiarował galerję miłosławską Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Muzeum niemieckie powstało dopiero kilkadziesiąt lat później.

Dalszy ciąg obrad zjazdu toczył się po zwiedzeniu wystawy, w czytelni Muzeum Wielkopolskiego pod przewodnictwem p. dr. Kopery, który zdał sprawę z rocznej działalności „Związku Muzeów w Polsce". W ciągu roku do Związku przystąpiło 10 muzeów, tak, że obecnie należy do Związku 76 różnorakich muzeów, rozrzuconych po całym kraju. Obrady administracyjne wyczerpał przyjęty jednomyślnie wniosek p. inż. Kazimerza Osińskiego, dyr. Muzeum Ziemi Przemyskiej, o udzielenie absolutorjum zarządowi.

W dalszym ciągu obrad zjazdu obszerną dyskusję wywołał referat p. prof. Antoniewicza z Warszawy o wynikach obrad sekcji regjonalnej, która debatowała w sobotę. W rezultacie obrad tej sekcji referent przedłożył 17 wniosków, dotyczących muezalnictwa, zwłaszcza regjonalnego, budzenia zrozumienia dla zabytków wśród szerokich sfer ludności, uzyskania funduszów itp. Następny zjazd przewidziany jest w r. 1934 w Przemyślu, gdzie obchodzone będzie równocześnie 25-lecie Muzeum Ziemi Przemyskiej.

Przyjęte wnioski ukażą się drukiem w wydawnictwach Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, celem pobudzenia dyskusji i piśmiennictwa w tej dziedzinie, nastręczającej tak dużo aktualnych tematów.

Dalszy ciąg obrad w dniu dzisiejszym. (kl.)

Powódź w Jugosławji

Białogród. (PAT.) Powódź przybiera charakter niepokojący. Dzienniki donoszą, że trzy czwarte obszaru Banatu Drawy znajduje się pod wodą. Wiele mostów zostało zerwanych.

Śmiertelny strzał

Gdynia. (PAT.) Wczoraj wieczorem August Anderson, właściciel statku szwedzkiego „Eros", zranił śmiertelnie wystrzałem z rewolweru Alfonsa Lipkiewicza, przedstawiciela kopalni „Saturn".

Anderson z rozporządzenia władz prokuratorskich został zatrzymany. — Śledztwo w toku.

Śp. Bolesław Szczurkiewicz

Zakopane. (Tel. wł.) W sobotę zmarł tu były długoletni dyrektor Teatru Polskiego w Poznaniu, śp. Bolesław Szczurkiewicz.

* * *

Śp. Bolesław Szczurkiewicz pracował w Poznaniu przez lat dwadzieścia bez mała, z przerwą wojenną, kiedy to został przez katastrofę europejską zaskoczony pod zaborem rosyjskim i prawie do końca zmagań musiał tam przymusowo przebywać. Jest to duży szmat czasu, w którym zgasły artysta z Poznaniem się zżył i przez działalność swoją z nami się związał, ciesząc się powszechną sympatją i szacunkiem.

Jeżeli jaka karjera teatralna powstała z istotnie nieprzepartego pociągu, to było nią życie śp. Szczurkiewicza. Urodzony we Lwowie w r. 1874, ledwie wyrósł z dzieciństwa, uczuł się urzeczonym przez teatr i pierwsze próby w trupach prowincjonalnych przedsiębrał, wracając z nich naturalnie, do szkół pod naciskiem rodziny. Zawód aktorski nie miał wtedy tak uznanego społecznego stanowiska, jak dzisiaj i rodzice niechętnie patrzyli na obierające go dzieci. Wreszcie jednak powołanie musiało zwyciężyć, młody chłopak przeszedł szkołę u weterana wielkiej epoki teatru polskiego: u Emila Derynga i w r. 1895 rozpoczął pracę na stałe w teatrze Antoniewskiego w Małopolsce, wespół z wielu słynnymi dzisiaj aktorami, jak (ze zmarłych) Mielewski i Jan Nowacki, z żyjących zaś Brydziński.

Przechodząc z zespołu do zespołu, dostał się w r. 1900 do Poznania za dyrekcji Rygiera, gdzie zdobył odrazu sympatje i uznanie; po objazdach — między innemi wyjeżdżał do Rosji z trupą Bolesławskiego — został powołany przez Kotarbińskiego do Krakowa i tam przez parę lat pracował, aż w roku 1906, gdy Nuna z Młodziejowskich Szczurkiewiczowa sumptem swoim stworzyła teatr polski w Wilnie po latach zakazów rusyfikacyjnych, objął wespół z małżonką kierunek tej sceny, o której wiadomo, jaką rolę odegrała w przywróceniu kulturze narodowej należnego jej na Wileńszczyźnie stanowiska.

W r. 1912, po sześciu latach wytężonej działalności, żegnany serdecznie przez wdzięczne Wilno, przeniósł się śp. Szczurkiewicz do Poznania, gdzie mu, wespół z p. Młodziejowską Szczurkiewiczową — powierzono Teatr Polski Starsi bywalcy teatralni pamiętają, jaka odrazu na wstępie spotkała Poznań niespodzianka. Bezpośrednio przed dyrekcją Szczurkiewiczów nacisk spoczywał w zbyt wielkiej mierze na operetce. Dyr. Szczurkiewicz odrazu przerzucił punkt ciężkości do dramatu i komedji, angażując poważny zespół i biorąc za podstawę wielki repertoar poetycki. Zaczął się sezon „Bolesławem Śmiałym". Przedstawienie to, postawione aktorsko, dekoracyjnie i reżysersko na nieznanym u nas wtedy poziomie, dało odrazu miarę tego, co nowa dyrekcja pragnie zdziałać, a obietnica ta została dotrzymana. Pierwszy rok tej pracy postawił naszą scenę w rzędzie tych, z którymi każdy znawca liczyć się był musiał.

Wojna przerwała tę pracę, lecz w kwietniu r. 1918 wróciwszy do Poznania, rozwinął dyr. Szczurkiewicz tem żywszą działalność. Teatr Polski zdobył wkrótce takie powodzenie artystyczne i materjalne, że gdy upadła w roku 1920 krótka próba urządzenia dramatu sumptem i na ryzyko gminy w teatrze Wielkim, zwróciło się prezydjum miasta do dyr. Szczurkiewicza, aby wespół z Romanem Żelazowskim objął dyrekcję dramatu i komedji zarówno w teatrze Wielkim, jak w „umiastowionym" Polskim. Zgodził się na to dyr. Szczurkiewicz w imię obowiązku obywatelskiego, chociaż z najpoważniejszych sukcesów samodzielności materjalnej temsamem rezygnował. Odtąd, aż do r. 1931, prowadził z ramienia miasta zrazu oba teatry w swoim zakresie, potem sam teatr Polski, przeprowadzając go zwycięsko przez gromadzące się trudności i zabiegając o jego artystyczny poziom.

W końcu ciężar dwóch scen okazał się dla miasta uciążliwym. Teatr Polski został „odmiastowiony" i tylko zaopatrzony w coraz malejącą subwencję. Nadeszło to, co nazywamy kryzysem teatralnym. Wzrastające zubożenie ogółu odbijało się coraz dotkliwiej na scenach. Przy tem zdrowie zaczęło dyr. Szczurkiewiczowi odmawiać posłuszeństwa. Nie poddając się, walczył z temi wszystkiemi ciężkiemi warunkami i starał się je przezwyciężyć, lecz w końcu, zimą bieżącego roku, zrażony najrozmaitszemi trudnościami, zrzekł się prowadzenia placówki poznańskiej i wyjechał do Zakopanego, aby tam szukać egzystencji po czterdziestu bez mała latach zawodu scenicznego. Los zrządził inaczej.

Wiadomość o zgonie śp. Szczurkiewicza znalazła w naszem mieście żywe i smutne echo. Poza uznaniem za tyloletnią działalność zawodową, z którą złączyło się tyle wybitnie pięknych chwil teatru Polskiego, cieszył się śp. Szczurkiewicz powszechną i szczerą sympatją, jako człowiek nieskazitelnej uczciwości, a przy tem dobry, łatwy w stosunkach i nad wyraz miły. Jesteśmy pewni, że zostanie po nim pamięć trwała i dobra, wyrażająca się dzisiaj w bardzo szczerem współczuciu, jakie towarzyszy ciężko dotkniętej długoletniej Jego towarzyszce pracy i małżonce, p. Nunie Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej.

Niech spoczywa w pokoju!

Kradzież na Zamku w Warszawie

Warszawa. (PAT). W dniu 21 września rano kierownictwo robót na zamku królewskim w Warszawie stwierdziło w pokoju, gdzie znajduje się kasa żelazna, ślady gospodarki złodziei.

Wstępne dochodzenia wykazały, że na terenie Zamku, w zabudowaniach gospodarczych, oddzielonych od ścisłej rezydencji Prezydenta R. P., dokonana została kradzież z kasy. Włamywacze rozpruli kasę żelazną starego typu i zabrali z niej gotówkę w wysokości 22.320 zł. Podczas śledztwa ustalono, że we włamaniu brali udział woźny biura kierownictwa robót na Zamku, Jasiński, kasjarze Strychalski i Misiak oraz Piskarski.

Sprawców włamania aresztowano.

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

WACŁAW NIEZABITOWSKI

GOLFSZTREM

FANTAZJA

(Ciąg dalszy).

59)

Rozdział XIV.

Starcie eskadry angielskiej z krążownikami amerykańskiemi wywarło w Europie potężne wrażenie. Pomimo to Anglja przez kilka tygodni nie mogła wyraźnie zdecydować się na wojnę. Umyślnie powołano rząd robotniczy, umyślnie w jego ręce złożono władzę, aby jak najszersze masy wzięły na siebie odpowiedzialność za decyzję Wielkiej Brytanji. Nowy rząd angielski przez całe dwa tygodnie dokładał wszelkich starań, by załagodzić konflikt. Dzień w dzień odbywały się tajne narady Ligi Narodów, usiłującej pośredniczyć w sporze.

Tymczasem nowa i straszna wieść obiegła Europę. Oto okazało się, że zarówno żółta febra, panująca rzekomo na południowej Florydzie i wyspach Bahama, jak i obrócenie w żart całej sprawy Golfsztromu przez prasę amerykańską są jeszcze jednem potwornem kłamstwem jankesów. Kapitan małego holenderskiego parowca przywiózł niezbite dowody, że na wyspach Bahama buduje się w gorączkowem tempie zbrodniczą tamę. Na polach minowych, założonych przez marynarkę amerykańską, wyleciały znowu w powietrze trzy parowce, jeden angielski i dwa hiszpańskie, a transatlantycki, wielki parowiec niemiecki „Hamburg" został storpedowany przez amerykańską łódź podwodną, kiedy, płynąc przez Zatokę Meksykańską do Kanału Panamskiego, przechodził na wysokości Great Inagua.

Wobec tych faktów Liga Narodów nie mogła się już zasłaniać pragnieniem utrzymania pokoju. Wszystkie państwa europejskie stanęły na stanowisku, że wojna jest nieunikniona.

Lew brytyjski pierwszy pokazał pazury. Pierwsza Anglja wypowiedziała wojnę Stanom Zjednoczonym. — W ślad za nią poszły Niemcy, Francja, Włochy i Polska, a w końcu reszta państw europejskich.

Wojna rozpoczęła się od działań na morzu. Połączone floty angielska, francuska i niemiecka bombardowały przez kilkadziesiąt godzin Nowy Jork, Boston i szereg mniejszych portów, wykorzystywując odpłynięcie floty amerykańskiej ku południowi. Bombardowanie przyniosło handlowej flocie Stanów Zjednoczonych bardzo poważne straty w tonażu. Podobno zatonęło kilka okrętów transportowych, wiozących materjał żelazny, cement itp. do budowy tamy na Labradorze. Atak floty sprzymierzonych musiał jednak ograniczyć się nieomal wszędzie do ostrzeliwania tylko stojących okrętów i urządzeń portowych, ponieważ brzegi zabezpieczone były od strony morza zatorami min i broniły ich całe dziesiątki łodzi podwodnych i kilkaset samolotów.

Atak na wschodnie wybrzeża Stanów Zjednoczonych był jedynie demonstracją wojenną Europy. Cały ciężar sprawy przeniósł się bowem na Zatokę Meksykańską. Chodziło tu o dwie ważne rzeczy. Przedewszystkiem należało przeszkodzić budującej się tamie i, o ile się da, zniszczyć wszystkie urządzenia przygotowawcze, a następnie obsadzić Antylle.

Po drugie za wszelką cenę musiała Europa dostać w swoje ręce Kanał Panamski, bo tędy mogła przyjść Stanom Zjednoczonym poważna pomoc ze wschodu.

A wschód zachowywał się dziwnie tajemniczo. Japonja, kraina wschodzącego słońca, milczała i prawdziwie wschodnim uśmiechem do niczego nie zobowiązującej uprzejmości odpowiadała na wszelkie interwencje i interpelacje dyplomatyczne. Wiedziano jednak dobrze, że wyspy Nipponu stoją z bronią u nogi.

Na wszystkich wodach okręty i statki japońskie kręciły się to tu, to tam, węsząc podejrzliwie i przyglądając się wszystkim i wszystkiemu. Wszędzie goniły za okrętami europejskiemi, towarzysząc im, jak mewy.

To też komendant eskadry francuskiej lekkich krążowników, płynących w kierunku Florydy i teraz nie dziwił się, gdy doniesiono mu, że na horyzoncie widać potężny pancernik japoński typu „Kaga".

— Jestem bardzo ciekawy, co sobie myślą te żółte djabły — mówił do Podhorskiego, który stał obok niego w blokhauzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Walasiewiczówna znów bije dwa rekordy

Rekord Polski w pięcioboju — Nowy rekord światowy na 60 m.

W ramach zawodów pięcioboju o mistrzostwo Polski we Lwowie, ustanowiła Walasiewiczówna nowy rekord światowy w biegu na 60 m., uzyskując czas 7.3 i poprawiając swój wynik z okazji biegu „Kurjera Poznańskiego" o jedną dziesiątą sekundy.

Walasiewiczówna, znajdująca się obecnie w doskonałej formie, startowała również w pięcioboju, zdobywając mistrzostwo Polski i ustalając nowy rekord Polski. Uzyskała ona 4.193.174 p. Poszczególne konkurencje dały następujące wyniki: 60 m.: Walasiewiczówna 7.3 (nowy rekord światowy), 2. Orłowska 7.8. 200 m.: 1. Walasiewiczówna 26.5, Zaleska 28.1. Skok wwyż: Janowska 1.43.5 m., 2. Walasiewiczówna 1.41 m. Oszczep: 1. Cejzikowa (Kobielska) 31.36 m., 2. Walasiewiczówna 30.47 m. Dysk: 1. Cejzikowa 31.78 m., 2. Zaleska 31.19 m., 3. Walasiewiczówna 30.56 m. (Tel. wł.).

„Ruch" i „Cracovia" 3:1 (0:1)

Spotkanie wywołało duże zainteresowanie w Wielkich Hajdukach. Około 4 tysiące osób zebrało się na boisku „Ruchu", który tym razem był bardzo dobrze dysponowany, odnosząc zasłużone zwycięstwo. „Cracovia" zadowoliła jedynie w pierwszych 20 min. Po tym okresie górował wyraźnie „Ruch", który nie miał słabych punktów. „Cracovia" zwłaszcza po pauzie walczyła słabo, to też „Ruch" dominował bezapelacyjnie. Goście stosowali taktykę defensywną i operowali przewlekaniem. Mimo to mecz do końca był ciekawy i obfitował w szereg pięknych momentów. Jedyną bramkę dla „Cracovii" zdobył Malczyk już w 3 min. gry. Tuż po pauzie wyrównał Gemza. Dalsze dwie bramki dla „Ruchu" uzyskali pod koniec zawodów Peterek i Zorzycki.

„Pogoń" i „Wisła" 1:0 (1:0)

Lwów. — Gra naogół wyrównana zakończyła się nieznacznem zwycięstwem Lwowian, przyczem jedyną bramkę dla nich uzyskał Matjas. Sędziował p. Wardęszkiewicz. (Tel. wł.).

„Legja" i „ŁKS" 2:2 (1:2)

Warszawa. — Dla Łodzian bramki uzyskali Miller i Król, dla „Legji" Nowakowski i Nawrot. Gra była ciekawa i prowadzona w szybkiem tempie, a wynik odtwarza dobrze stosunek sił. Sędziował p. Seidner. (Tel. wł.).

„Podgórze" i „Warta" 4:1 (1:0)

Kraków. — „Warta", przechodząca obecnie okres bardzo nierównej gry i spadku formy, uległa zasłużenie. Załamała się ona zupełnie po trzeciej bramce, tak że gospodarze mieli w tym końcowym okresie znaczną przewagę. Jedyną bramkę dla „Warty", która wystąpiła z trzema rezerwowymi strzelił Scherfke II. „Podgórze" walczyło w pełnym składzie, przyczem bramki uzyskali dla niego: Kasina dwie i jedna samobójcza. (Tel. wł.).

„22 pp." i „Czarni" 2:0 (1:0)

Siedlce. — Wojskowi wykazują w dalszym ciągu bardzo dobrą formę i zwyciężyli „Czarnych" bez trudu. Obie bramki strzelił Biegański. Sędziował p. Marczewski. (Tel. wł.).

Przed spotkaniem pięściarskiem z Czechami

Eliminacyjne spotkanie, mające na celu wyłonienie reprezentacyjnej drużyny Polski na mecz z Czechosłowacją w dniu 8 października w Poznaniu, przyniosły następujące wyniki (podajemy od wagi muszej do półciężkiej według ich kolejności): Pawlak (IKP) remisował z Birenbaumem; Raźniewski (Warsz.) uległ na punkty Małeckiemu (Pol.); Cyran (Sk.) osiągnął nierozstrzygniętą z Pasturczakiem (Pol.), to samo Banasiak (IKP) z Matuszewskim (Sk.); Garncarek zwyciężył pewnie na punkty Głowackiego (Skra); Chmielewski (IKP) remisował z Pisarskim (Sk.); wreszcie Antczak pokonał Przybylskiego (Dr. Bł.).

Zapowiedziany start Rudzkiego i Seweryniaka nie doszedł do skutku, gdyż pierwszy nie przyjechał a drugi nie stanął do walki. Polus natomiast, który miał walczyć z Kaźmierskim, jak się dowiadujemy, w dalszym ciągu leczy swoją rękę. Skład naszej drużyny będzie ustalony w najbliższych dniach.

Czechosłowacja i Polska 5:2

Zasłużona przegrana naszych tennisistów

W drugim dniu spotkania w Pradze Jędrzejowska pokonała Merhautową 6:3, 6:3; w tym samym stosunku wygrali Jędrzejowska i Tłoczyński z zespołem Merhautowa i Malecek. Wreszcie Malecek i Hecht pokonali Tłoczyńskiego i Hebdę 7:5, 6:4, 6:4.

W trzecim dniu Siba pokonał Tłoczyńskiego 2:6, 6:4, 6:4, 9:7. Spotkanie Hecht i Witman przerwano przy stanie 1:6, 6:0, 4:1 na korzyść Czecha i uznano je jednak jako wygrane dla Hechta. W ostatecznej punktacji Czesi pokonali Polskę 5:2.

Szwajcarja i Jugosławja 2:2 (0:0)

To spotkanie eliminacyjne do mistrzostw świata, które odbędą się w roku przyszłym w Rzymie, zakończyło się remisowo. Mecz odbył się w Białogrodzie. Wynik odpowiada przebiegowi gry, gdyż siły obu stron były równe. Obie drużyny grają jeszcze z Rumunją. (Tel. wł.).

Szwecja i Norwegja 1:0 (0:0)

Zawody odbyły się w Oslo, wobec 30 tys. widzów i przy udziale zebranej w komplecie rodziny królewskiej. Zwycięstwo gości zasłużone, jednak wywalczone z wielkim trudem. Wyróżnili się w drużynie zwycięzców bramkarz Rydberg i prawoskrzydłowy Krohn, zdobywca jedynej bramki, najlepszy gracz obok doskonałego prawego łącznika Norwegów, Boerensena. Spotkanie rezerwowych zespołów obu państw rozegrane w Gefle w Szwecji przyniosło zwycięstwo Norwegów w stosunku 5:4. (Tel. wł.).

O wejście do ligi

„Naprzód" (Lipiny) i „WKS" 1:0 (1:0)

Wilno. Gra ciekawa i żywa. Siły były naogół równe. Zwycięstwo „Naprzodu" jest jednak zasłużone. — Jedyną bramkę uzyskał Piec w 24 min. Wobec tego wyniku odbyć się musi trzeci mecz decydujący na neutralnem boisku, prawdopodobnie w Warszawie.

„Polonia" (Warszawa) i „Polonja" ((Przemyśl) 3:0 (1:0)

Warszawa. Zasłużone zwycięstwo gospodarzy, dla których bramki uzyskali: dwie Ałaszewski i jedną Malik. Warszawianie mieli przygniatającą przewagę przez cały niemal czas i gdyby nie słaba dyspozycja ataku, wynik mógł być łatwo dwucyfrowy. Sędziował p. Lustgarten. „Polonja" tem samem zakwalifikowała się do finału i prawdopodobnie zdobędzie tytuł mistrza A-klasy, powracając znów do ligi.

Wynik dziesięcioboju

Lukhaus mistrzem Polski

Mistrzostwo Polski w dziesięcioboju po dwudniowych zawodach zdobył w tym roku Lukhaus („Jagielonja" — Białystok), uzyskując słaby wynik 6 958 265 pkt., 2) Wojtkiewicz, 3) Wieczorek. Poszczególne konkurencje przyniosły następujące rezultaty: 100 m: Wojtkiewicz 11.8; skok w dal: Lukhaus 6.69 m; w wyż: Lukhaus 1.80 m; kula: Wojtkiewicz 13.17 m; dysk: Wieczorek 37.73 m; 400 m: Wojtkiewicz 54.4; 110 m pł.: Wieczorek 16.4; tyczka: Lukhaus 3.10 m; oszczep: Wojtkiewicz 53.50 m; 1500 m: Wojtkiewicz 4:49.2.

W ramach tych zawodów odbył się bieg z przeszkodami na dystansie 3 klm. o mistrzostwo Polski, w którym zwyciężył Strzałkowski (Jag. - Białystok) w czasie 10:41.6, zdobywając tem samem drugi cenny puhar dla swego klubu.

Włodarczyk mistrzem Polski

Mistrzostwo torowe Polski na dystansie 50 klm. zdobył Włodarczyk (W. T. C.), który dystans ten przejechał w czasie 1 g. 20 minut. Drugim był Popończyk (W. T. C.), 3. Fajge.

Automobilizm

Wielką nagrodę Hiszpanji w San Sebastian na dystansie 519 460 klm. wygrał Chiron na „Alfa Romeo" w czasie 3 godz. 50:53 (przeciętnie 130 133 klm. na godzinę), 2) Faggioli na „Alfa Romeo" 3 godz. 54:57, 3) Varzi na „Bugatti", 4) Lehoux na „Bugatti", 5) Etaançelin na „Alfa Romeo". Nuvolari na „Masserati", który do 21 okrążenia prowadził przed zwycięzcą Chironem, uległ wypadkowi, gdyż jego samochód przekoziołkował się kilkakrotnie. Również jego rodak Taruffi musiał się wskutek wypadku wycofać. Na szczęście obaj kierowcy wyszli cało, odnosząc tylko lekkie obrażenia. Oba wypadki wydarzyły się z powodu zbyt śliskiego toru na krzywiznach, spadł bowiem tuż przed zakończeniem wyścigu ulewny deszcz. (Tel. wł.)

Piłka nożna

O mistrzostwo ligi śląskiej najciekawsze wyniki były następujące: „Śląsk" i „Chorzów" 2:0. „FC. Katowice" i „AKS." 2:1. „06 Katowice" i „Orzeł" 4:0.

O wejście do klasy A: „Posnania" i „Pentatlon" 5:4 (3:3). Dzięki temu zwycięstwu „Posnania" definitywnie zapewniła sobie udział w końcowych rozgrywkach. „Pentatlon" na kilka minut przed końcem prowadził nawet 4:3, ale ambitnie grająca do ostatniej chwili „Posnania" zdołała jeszcze przechylić zwycięstwo na swoją stronę. Wyróżnili się z „Pentatlonu" skrzydłowi, a w „Posnanii" Masłowski i Olejnikowie. Sędziował dobrze p. Wiśniewski Władysław.

W drugim meczu „Sparta" rozgromiła rezerwy „Legji" 4:1 (1:1).

O wejście do klasy B. „Admira" i „Polonia" (Nowy Tomyśl) 7:0 (2:0). „Skra" i „Posnania" II. 3:0 (1:0).

„Cybina" i „Pogoń" 4:1 (3:0). „Pogoń" grała w ósemkę, w tem z czterema z pierwszej drużyny. Sędziował dobrze p. Jankowski ze Środy.

„Unja" (Kościan) i „Liga" 5:2 (5:1). — Drugie z kolei zwycięstwo „Unji" nad czołową drużyną okręgu. Po wysokiej porażce mistrza POZPN. w ubiegłą niedzielę, który przegrał 7:5, „Unja" rozgromiła wczoraj na własnem boisku wicemistrza klasy A. PZOPN., przyczem bramki strzelili dla niej Twórz Otton i Twórz Edmund po dwie, jedną Wyrwa.

Lekka atletyka

Węgry i Czechosłowacja 77½:55½. — Spotkanie międzypaństwowe, rozegrane w Pradze, zakończyło się z trudem wywalczonem zwycięstwem Węgrów. Na zawodach czeska sztafeta szwedzka ustanowiła nowy rekord czeski w czasie 2:00.6. Drugi rekord czeski ustanowił w dysku Douda, uzyskując 46.685 m. Zajął on jednak mimo tego wyniku dopiero drugie miejsce w tej konkurencji.

Z TEATRU

TEATR NOWY: „Niech żyje sport", farsa w 3 aktach. Napisał M. Neal. Tłumaczył i adaptował Artur Horwath. Reżyser: Janusz Nowacki. Role główne: Fiszer-Chmurkowska, Poraj, Starawska, Taborska, Trojanowska, Folański, Górowski, Kaden, Koczyrkiewicz, Klejer, Serwiński, Sójecki. Dekoracje: F. Worsztynowicz.

Sport jest to bardzo piękna, pożyteczna i zdrowa rzecz. Przypuszczam też, że żaden z nas nie chce go ośmieszać: ani autor, ani aktorzy, ani niżej podpisany w imieniu widzów recenzent. Obawiam się nawet, że jesteśmy entuzjastami sportu i prowadzimy trening, aby zdobyć oznakę sportową. Jesteśmy tylko przeciwnikami rekordów, jako celu sportu, krytykujemy rekordomanję.

Może to trochę niesłusznie ze strony autora, że cały ciężar śmieszności w przesadnym entuzjaźmie rekordowym przerzucił na panie. Z doświadczenia bowiem wiemy, że nietylko kobiety uganiają się za rekordami.

Mężczyźni w farsie, mają bardziej na ten temat zrównoważone poglądy, cierpią tylko z powodu rozsportowania swych pań, a przy okazji (o, przewrotności męska!) starają się wykorzystać kobiecy entuzjazm dla pokrywania swoich grzesków.

Papa Nowotny urządził się wcale sprytnie, obmyśliwszy dla zatuszowania swych wycieczek do Wiednia treningi w zapaśnictwie. Ale do czasu dzban wodę nosi. Pani Alicja nie jest znów tak bardzo łatwowierna, żeby wreszcie nie zainicjować próby, jakie to skutki przynoszą pilne treningi męża. Sytuacja staje się trudna. Biedny fabrykant marmolady, nie odróżniający podwójnego nelsona od zrazów po nelsońsku i znający mostek tylko w potrawce, musi wystąpić na arenę jako zawodnik ciężkiej wagi. Na szczęście przeciwnik, zawodowy zapaśnik, jest bardzo wyrozumiały i przekupić daje się łatwo. Zamiast papy Nowotnego wystąpi podstawiony siłacz, a że zawody odbywają się w masce, nikt nie pozna się na oszustwie.

Wszystko poszłoby jak najlepiej, ale nieszczęścia nie chodzą nigdy pojedyńczo — trzymają się przeważnie parami. Papa w dobroduszności swej, ratując z opałów zięcia, zaplątał się w inną historję. Podejrzliwość małżonki została na dobre rozbudzona. Śledząc sprawców sfingowanej kradzieży, wpada ona mimowoli na trop drugiego oszustwa. Może to odkrycie wyleczy ją ze zbytniego zapału do sportu i skłoni do rezygnacji z wypromowania męża na siłacza. W każdym bądź razie na całej awanturze wychodzą dobrze dwie młode pary. Rozsportowana żona zrozumiała, że nie należy dla sportu zaniedbywać młodego męża, bo mężczyzna, zostawiony samemu sobie, łatwo popełnia głupstwa, no, i doszła do wniosku, że nietylko sportowiec może być dzielnym mężczyzną. Druga młoda para, dzięki chwilowemu przygnębieniu mamy, łatwo uzyskuje zezwolenie na małżeństwo. Wreszcie i trzecia para — międzynarodowych obieżyświatów — odnajduje się wśród przelicznych, śmiesznie i wesoło poplątanych perypetyj farsowych. Zagraniczny mistrz ciężkiej wagi i hinduska-tancerka — na codzień domorosły Józiek i Mizzi — zatęsknili do dawnego małżeńskiego „szczęścia".

Zbudowana na dobrych starych wzorach, pełna przedziwnych powikłań, śmiesznych incydentów i nieporozumień — farsa ta zręcznie aktualizuje dawno znane sposoby bawienia publiczności. Jak się okazuje, są one dotąd niezawodne. Żywa, tocząca się w szybkiem tempie, akcja, obfitość charakterystycznych typków i zręcznie zaplatane węzły kilku wesołych intryżek — dają wystarczającą sposobność do bawienia się znakomicie przez cały wieczór.

Oczywiście nie wystarczy wynaleźć i umieścić na afiszu takiej sztuki. Warunkiem powodzenia jest dopiero odpowiednia jej inscenizacja. Warunek ten na premjerze był świetnie wypełniony. Akcja toczyła się równo, sprawnie i, co najważniejsze, szybko. Jedna sytuacja goniła drugą, nie było ani chwili pustej, ani jednej sceny przeciągniętej. W świetnem tempie rozwijały się przekomiczne sytuacje, sypały aktualne dowcipy. Widownia nie miała czasu odetchnąć wskutek ciągłych wybuchów śmiechu.

Poza pełną temperamentu reżyserją, przyczynili się do tego wszyscy wykonawcy. Folański chyba już od dłuższego czasu — nic nie mówiąc nikomu — pracował nad swą zapaśniczą zaprawą, a już napewno jest stałym gościem na zapasach, bo skądby potrafił całkowicie się przedziergnąć w zawodowego siłacza. Górowski, unikając szarży, tyle komizmu włożył w postać pana Nowotnego, że samby wystarczył do rozbawienia widowni. Każdemu zresztą z wykonawców należy się osobny komplement. Bardzo ładne nowoczesne wnętrze skomponował p. Worsztynowicz.

Premjera zabawnej farsy wróży Teatrowi Nowemu dużo wieczorów.

T. KRASZ.

Wyrok na Gorgonową zatwierdzony

Warszawa. W sobotę Sąd Najwyższy ogłosił wyrok w sprawie Gorgonowej.

Skarga kasacyjna, złożona przez obronę Gorgonowej została oddalona. Wobec tego wyrok sądu przysięgłych w Krakowie, skazujący Gorgonową na 8 lat więzienia za zabójstwo Lusi Zarembianki, został zatwierdzony.

Prokurator Hrabyk przechodzi do adwokatury

Jak się dowiadujemy, znany z całego szeregu głośnych procesów podprokurator Hrabyk przechodzi do adwokatury.

Skrytobójcze zamordowanie działacza ludowego

„Gazeta Warszawska" donosi z Krakowa, że w nocy z 17 na 18 września w Grochowie pow. mieleckiego nieznani sprawcy zamordowali skrytobójczo ś. p. Chruściela, przewodniczącego miejscowego koła Stronnictwa Ludowego. W chwili, gdy ś. p. Chruściel, przed udaniem się na spoczynek, siedział przy stole, czytając gazetę, padł przez okno strzał, który położył go trupem na miejscu. Sprawcy zbiegli.

Trzeci wybór prorektora

Warszawa, (Tel. wł.) Ze Lwowa donoszą, że senat uniwersytetu Jana Kazimierza dokonał poraz trzeci wyboru prorektora. Dwaj poprzednio wybrani nie zostali zatwierdzeni przez ministra oświaty. Obecnie wybór padł na dziekana wydziału medycznego prof. Włodzim. Koczkowskiego. (w)

Turniej walk francuskich

Wyniki sobotnich walk były następujące:

Gromow pokonał w 24 min. Miazia kontratakiem i przerzutem przez głowę. Ruchliwy Gomola (Warszawa) remisował z Wielochem po ładnej walce. W trzeciej walce Nielsen uległ Garkowience w 16 min. bocznym pasem. Następnie Koehler położył Krausera z klucza amerykańskiego w 23 min. Decydujące spotkanie Grabowskiego z Kawanem zakończyło się zwycięstwem olbrzyma śląskiego. Kawan poddał się w nelsonie w 42 min.

Wczoraj osiągnięto następujące wyniki:

Poprawiający się Wieloch uzyskał wynik nierozstrzygnięty w spotkaniu z Krauserem. Walka Pendeltona z Kawanem została przerwana w 10 minucie z powodu niedyspozycji Kawana, stwierdzonej przez lekarza. W decydującem spotkaniu Garkowienko zwyciężył przednim pasem Gromowa w 17 min. Raago uzyskał zwycięstwo ze Szczerbińskim w 22 min. z podwójnego nelsona. W ten sam sposób uległ Grabowskiemu w 34 min. Niemiec Koehler. (wz.)

Dziś walczą: decydująca Grabowski — Garkowienko, Miazio — Wieloch, decydująca Koehler — Nielsen, Gromow — Raago, Leskinowicz — Krauser.

KALENDARZYK

Poniedziałek, 25 września 1933.

Słońce: wschód 5,42 — zachód 17,46 — długość dnia 12 godzin 4 min.

Księżyc: wschód 13,32 — zachód 20,00 — przed pierwszą kwadrą.

Kal. rzk.: Bł. Ładysław — jutro Józefat Bł., Cyprjan i Justyna.

Kal. słow.: Świętopełk — jutro Ładysław.

Zebrania

Dziś o 12 Komitet Tow. Pomocy dla Inteligencji, w lokalu K. T. w „Bazarze", ul. Nowa 7-8;

o 20 Tow. Młodych Przemysłowców, w Domu Rzemieślniczym;

o 20 Tow. b. Żołnierzy 68 p. p. (10 p. Strzelców Wlkp.), u p. Szymczaka, ul. Wroniecka 13;

o 20,30 Zw. Młodych Drogerzystów, w Domu Kupiectwa Polskiego, ulica Zwierzyniecka 12.

Jutro o 16 Tow. Restauratorów — nadzw. zebranie u p. Pioska, ul. 27 Grudnia;

o 18 Koło Rodzicielskie 30-tej szkoły powsz. — nadzw. walne zebranie w auli 6-tej szkoły powsz.

o 19,30 Narodowa Organizacja Kobiet (prawy brzeg Warty), w Domu Kat. na Śródce.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Milcząca siła".
Teatr Nowy: Dziś — „Niech żyje sport".

RECENZJE KINOWE

Kino „Corso" wyświetla film pod tyt. „Ostatnia noc skazańca". Treścią filmu jest historja pewnego młodzieńca, niewinnie posądzonego o zabójstwo. Nieszczęśliwy skazaniec zostaje uratowany od fotela elektrycznego (akcja filmu rozgrywa się w Ameryce) dopiero w ostatniej chwili.

Reżyserja filmu i wykonanie jest bardzo poprawne. W roli skazańca oglądamy Ryszarda Barthelmessa. Na podkreślenie zasługują — zrobione ze znawstwem techniki efektu dramatycznego — sceny, poprzedzające egzekucję, które wywołują szczególnie silne wrażenie. (Sz.)

Kino „Orzeł" wyświetla dwa filmy — „Zwarjowana noc" i „Stalowa dłoń". — Pierwszy film jest dobrą farsą z Reginaldem Deny, który zawsze ma szczęście do dobrych scenarjuszy farsowych. Szczęście to nie zawiodło go i tym razem, gdyż kapitalne perypetje Reginaldka budzą dużo wesołości.

Drugi film jest bardzo typowym dramatem cowboyskim, w swoim rodzaju dobrym, gdyż rolę bohaterskiego cowboya kreuje Tom Mix — gwiazda pierwszej wielkości tego rodzaju dramatów. (Sz.)

KRONIKA GOSPODARCZA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 23. 9. 1933 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Gdańsk	173,75	174,18	173,32
Holandja	360,90	361,80	360,00
Londyn	27,62	27,77	27,47
N. Jork czek	5,76	5,80	5,72
N. Jork kabel	5,77	5,81	5,73
Paryż	35,00	35,09	34,91
Praga	26,51	26,57	26,45
Szwajcarja	173,25	173,68	172,82
Berlin	213,13		

Tendencja przeważnie słabsza.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poż. bud.	38,00
4% poż. inwest.	104,50
5% poż. konwers.	51,50
6% poż. dolarowa	58,50
7% poż. stabiliz.	50,50— 50,00
w odcinkach po 100	50,75

Tendencja przeważnie słabsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	78,25— 78,00
Kijewski	15,00
Lilpop	10,05— 10,15

Tendencja słabsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 25 b. m. **o godz. 9** przy ul. Libelta 3 sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: nr 5178

2 stoły, kanapę, 4 krzesła, 2 fotele, serwantkę, żyrandol, lustro, dywan (Smyrna), **dywan perski i taboret** — a **o godz. 10,30** przy pl. Nowomiejskim 5 **2 łóżka z materacami, 2 nocne stoliki z płytami marmurowemi, szafę dużą, umywalnię, stół, leżankę, kanapę i 2 krzesła** — następnie **o godz. 12** przy ul. Kraszewskiego 12 — **bufet dębowy.**

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 25 b. m. **o godz. 13** przy ul. Szamotulskiej 22 sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: **pianino** nr 5179

a **o godz. 15** przy Alejach Marcinkowskiego 20 — **2 żyrandole mosiężne, lampę mosiężną ze szklami szlifowanemi, postument alabastrowy** (lodowiec) — następnie **o godz. 15,30** przy ul. 27 Grudnia 2 — **maszynę do pisania „Ideal", szafę żelazną i 5 biurek.**

Daroszewski, komornik Sądu Grodzkiego rewiru V w Poznaniu, ul. Szamarzewskiego 36

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 25 b. m. o godz. 16 przy ul. Sew. Mielżyńskiego 3 sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: nr 5177

kompletny pokój stołowy, salonik, dywan pluszowy, gotowalnię z lustrem i konsolą.

Daroszewski, komornik Sądu Grodzkiego rewiru V w Poznaniu, ul. Szamarzewskiego 36

LICYTACJA ZASTAWU

W poniedziałek 25 września r. b. oraz dni następne od godz. 10 do 18 sprzedawać będę w dalszym ciągu w lokalu publ. licytacji przy ulicy Wronieckiej 4 najwięcej dajacemu za gotówkę: portj. 592

kilkaset par rękawiczek skórkowych, większą partję bawełniczki do haftowania, partję płaszczy, różne towary krótkie — pozatem sprzedawać będę dobrowolnie **3 kasy National** (szafy żel.), **kompl. sypialkę, jadalkę, salonik, kuchnie, kanapy, leżanki, szafy, łóżka, lustra, obrazy oraz rozmaite meble pojedyńcze.**

Brunon Trzeczak
zaprzys. i ustanowiony rzeczoznawca i aukcjonator na Województ. Poznańskie, ul. Wielkie Garbary 34. Telefon 21-26 i 31-75.

1 SPRZEDAŻE

Ubraniowe, paltotowe ulstrowe, poszyciowe
na futra — najlepsze wyroby Bielskie, najładniejsze desenia tanio poleca Władysław Złotogórski Poznań ul. Kramarska 19/20 Hurt Detal Wielki wybór ca. 400 deseni. Przyjmuje asygnaty Spółdzielni „Kredyt". Pr 4195-37.60

Za połowę ceny
towary z likwidacji filji inne towary 15% upustu. Wiza Małuszek, Nowa 6. zdr 68542

Regały
szafy, stoły pudła składowe, lustra. Wiza-Małuszek. Nowa 6. zdr 66 036

Motor
5 k. prąd stały Oferty Kurjer Poznański zdr 68 491

9 SZUKA MIESZK.

Puszczyko ie
mieszkania 3—4 pokoi przynależnościami zaraz poszukuję. Spieszne oferty „Kurjer Pozn." Portj. 591.

22 ROZMAITE

Ekspresdruk
Fredry 6. Pilne druki zaraz. dr 964

24 NAUKA

Uczelnia
kroju, szycia, robót ręcznych wszelkich prac kobiecych, opłata najniższa, Marji Magdaleny 1. mieszkanie 7. zdr 68 501

26 ROZRYWKA

Kino „Sfinks"
Dzisiaj premjera! Najwytworniejsze arcydzieło upojnych melodyj „Ronny" Käthe de Nagy. Portj. 593

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia o 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Poszukuję
posady zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 67 938

Chemik
dyplomowany profesor szuka zajęcia. Oferty Kurjer Poznański zdrg 67 484

Młodszy
sanitarjusz masażysta poszukuje jakiejkolwiek posady, miejscowość obojetna. Oferty Kurjer Poznański zdg 68 339

Pani
poszukuje posady ekspedjentki, kierowniczki filji, złożeniem kaucji. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 68 140.

Dziewczyna
dobrem gotowaniem, pieczeniem, do wszystkiego szuka posady od 1. Oferty Kurjer Poznański zdg 68 222.

Sumienna
uczciwa krytycznem położeniu, prosi jakąkolwiek posadę szyciem Łaskawe oferty Kurjer Pozn. zdg 68 118

Gospodyni - kucharka
w średnim wieku z dobrem gotowaniem, dobrze polecona poszukuje posady od 1. 10 Oferty Kurjer Poznański zdg 68 283

Kucharka - służąca
bardzo dobre świadectwa samodzielnie gotuje szuka posady 1. 10. Oferty Kurjer Poznański zdg 68 284

Przedpłata na miesiąc październik 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym.	Poznań	miesiąc **październik** 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____ dnia _____

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym.	Poznań	miesiące: **październik, listopad, grudzień 1933 r.**	9,60	2,82	12,42

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____ dnia _____